

Z 0000

b. Jędrzej - internowanego - więźnia - "Lajpzyk" - zesłańca

W S.C.H. . .

6606

1. D. . . . . Imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny.
2. D. . . . .
3. D. . . . . - wiek i nie - wiek - przymusowych robót.
4. D. . . . . i t.p. Teren, budynki, warunki mieszkaniowe, ubranie.
5. D. . . . . /Wzrost, kategoria przestępstwa, poziom umysłowy i moralny, wezbrane stosunki etc./
6. D. . . . . i t.p. /Przebieg przedletniego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, żywność, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne etc./
7. D. . . . . /Sposób leczenia, tortury, kary, procedury komunistyczne, informacje o obojczy etc./
8. D. . . . . /Wymienić nazwiska zmarłych/

Strz Dobrzyński Walek Łut 24

Od lat 11 tu wyem mego wśród mi woj do  
 siła na swojego pułku w sta mpilem do funkcjach  
 Kierownik pracy jako ochotnik. Powołany byłem do  
 Lubaczowa 15/5 39. Po oblężeniu Polski przez Niemców  
 i Sowietów powróciłem do swego wojska do Brodów i  
 wówczas zastąpiłem wyuzdzonego wraz z wojem do Rosji  
 10. lutego 40 roku. Przewodząc na gospodarce w domu  
 Kowalew. Wyuzdzone mi w wsi Dubia 10 lutego wzięli nas 4 tygodnia  
 do Poltawy a Skottarsu i awizali do punktu leśnego podległ  
 Młodzień tam pracowałem przy ładowaniu drewna na wagony  
 przewożąc 6 mubli drewna. To trwało wyuzdzone Łeocis i z dalszej  
 i trwało się stego ubrow. Dawałi były Brodów i ciemne  
 spinao na tenrodych dostanku teren był bogno wodnisty  
 Było tam około 500 ludzi sami kolonizacji i osadnicy wojskowi.  
 Pociągali ludzi fidera drugiego w fiderys się to strachy

Do pracy wykończaliśmy co dzień czy to pogoda czy to stawało  
 to jak nie wypadnie na robotę to nie dostawia chleba i beudnie  
 są obawy. Chyba wolno było oprowadzić polskich pismu i za razem  
 się zgali się chlewo i mówili że my się beudnie my pszeim  
 komunistom. Późnego czasu w zimie wywarło mi się do  
 K. W. D. knucylarzi i pytało się co mówią polacy iu sowicki  
 dożur i. t. d. Przyznał mi się że nie chce nie w miastach nie w dworkach  
 drisli postawionym wszystkim sobie i tego nie wydadzą  
 i swoich rodaków. Wreszcie widzę że nie stego nie beudnie  
 dani potem spokoj. Pomocy nie było. Lepiej stało się około pojedynku  
 do wyjazdu to już nie w rucikach ani w rękach.

Polaki obchodzili listy przycięte, przysłane i t. p.

Zwłaszcza byłem i posiołko 10 Października 49 roku  
 i Kollersu pojedkał mi w Sankt Petersburgu i stwierdził że  
 do dożuru górnego nie przyjmują wypracowani i wygonieni  
 i nie parze nie na kadawce i tam pomarliśmy iu t. p.  
 w regionie Krasnowarsk tam byliśmy 3 tygodnie <sup>przepracowani</sup> spowolnieni  
 nie przyjeżdżali do Guszar 8/III 49/ - razem naradzali się  
 pokolebować.

Potem w styczniu 5/5 49/ do Armii Polabskiej

W. Guszarski.

Str. Dobryński (Kulenty).